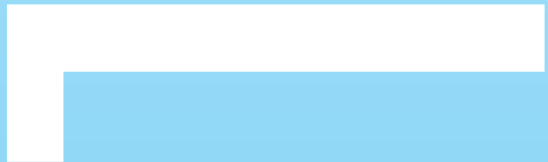

TOMASZ DANIEC
PERYFERIA / NOWY PORZĄDEK ŚWIATA

KRZYSZTOF ŚWIĘTEK
ADRENALINA.COM

— ZESZYT — GALERIA KOSZAROWA

No



Pamiętam z dzieciństwa dziwne urządzenie o nazwie tandem, czyli rower dla dwóch osób, jadących jedna za drugą. Dwa koła, dwa siodełka, dwie kierownice – jeden pojazd. Urządzenie to dawało, wbrew pozorom, cudowną możliwość oszukiwania kompana: można było pedałować słabiej (lub w ogóle), zdrzemnąć się chwilkę na jego plecach, etc. A z drugiej strony jest w naturze czasem sprawiedliwość, bo przecież tylko ten pierwszy widzi drogę, tylko ten pierwszy korzysta z glorii kierowcy, tylko ten pierwszy przy mijaniu mety zawsze jest pierwszy. Metafora ta, w tym konkretnym przypadku, jest cudownie nietrafiona. Już prędzej mógłbym myśleć o tandemie równoległym, czyli rowerze wodnym. Hmm... rower wodny nie brzmi dobrze. To może centaur: pół koń, pół człowiek? Ale wtedy który z panów to koń, a który człowiek? Ba, i ta połowa konia na dodatek jest dolna... To może Pat i Pataszon? Rosenkrantz i Guildenstern? Coraz bardziej grzęznę.

Są różne powody „wystawiania” we dwójkę. Łatwiej „załatwić” wystawę, mniejsze koszty (dwóch artystów, jeden katalog). Jest wreszcie powód formalny – ciekawe zestawienie dwóch autorów, nowy kontekst, wynikający ze współwystawiania.

Tomasz Daniec i Krzysztof Świątek to dwójka doktorów Wydziału Grafiki krakowskiej ASP. Obaj są przedstawicielami elity średniego (tego młodszego) pokolenia grafików. Obaj z pokaźnym dorobkiem artystycznym. Obaj z wieloletnim doświadczeniem pedagogicznym. Daniec – postawny, filozoficzny, z subtelnym uśmiechem, świadczącym o nieuleczalnej skłonności do surrealizmu. Świątek – krępy, dynamiczny, optymistycznie zdecydowany (rzadkość w dekadentckim, „fądesjeklowym” Krakowie). Daniec, spokojny, nie wadzi nikomu, Świątek najdziwsze wymyśla swawole. Obaj posiadają wyrafinowane poczucie humoru, co jest zawsze oznaką bogatej wyobraźni i inteligencji.

To fascynujące, jak sztuka potrafi być odzwierciedleniem naszych osobowości, charakterów, myśli i emocji. Obaj dżentlmeni czerpią szeroką garścią z oplatającego nas coraz gęściej świata świata, który skurczył się ostatnimi laty, jak nigdy dotąd. Mike T., czy zdjęcie latających talerzy znad New Jersey, mogą być tematem – inspiracją artystów zarówno z Pernambuko, jak i Krakowa, Koszyc czy Nowego Jorku. Nie mnie oceniać, czy taki kosmopolityzm tematyczny to dobrze czy źle – zresztą czy kiedyś było inaczej? Daniec i Świątek, niczym dwaj szaleni entomologowie, łapią tematy w swe siatki, lecz nie przypinają ich potem szpilką w klaserze, lecz odmalowują z językiem na wierzchu, każdy po swojemu i puszczają wolno. Z dziewiętnastowiecznymi ilustratorami łączy ich nie konwencja, lecz wirtuozerka znajomość warsztatu. U Dańca wkłęsłodrukowego, u Świątka litograficznego. Ich siła to subiektywna indywidualność spojrzenia, sitko z własnej artystycznej osobowości. Świątek – bezczelny w bogactwie używanych środków, to *fighter* celnie uderzający kolorem, różnorodnością zestawianych form. Daniec – ascetyczny w kolorze, niczym wojownik Zen, toczy pojedynek z widzem również w jego głowie.

To, co ich łączy to zdecydowana siła przedstawianych form, precyzja wymyślonych wizji. Poezja konkretna. Mocno, wyraźnie, dźwięcznie wyartykułowana.

Mam pewne podejrzenia, graniczące niemal z pewnością, że obok przyjemności z obcowania z pracami każdego z panów z osobna, czeka nas wyjątkowa frajda, wynikająca z obcowania z pracami obu panów razem.

To niewątpliwie główny pomysł na tę wystawę. Taka dziwna, intrygująca, dwugłowa figura. Możemy ją nazwać wedle uznania: Świątelnik albo Dantek. Będzie żyła niezwykle intensywnie, aż do ostatniego dnia pokazu. Potem, jako niematerialne wspomnienie, przeniesie się do naszych pamięci. Coś mi mówi, że długo się go nie pozbędziemy ♦

[EN] TANDEM

I remember from my childhood that there was this strange device called a "tandem bicycle", which was simply a bicycle for two people, one riding behind the other. Two wheels, two saddles, two handle-bars and one vehicle. Contrary to appearances, such a device offered a great opportunity to cheat your companion: one could pedal with less effort or not pedal at all; one could take a quick nap of the back of the other, etc. On the other hand, there is some justice in nature, as only the first rider sees the way, only the first one has the honour of being the driver, and only the first one passes the finishing line, as first. Considering our case, this metaphor is wonderfully misused. It would be better to refer to a paddleboat. Well... paddleboat does not sound good. How about a centaur – part horse and part human? But then again, which of the two is the horse and which is the man, let alone the fact that we take the horse's bottom part. So, maybe Pat and Patachon? Rosencrantz and Guildenstern?

I'm getting stuck even deeper.

There are many reasons to "exhibit in pairs". It is easier to "fix" an exhibition, which means lesser costs (two artists, one catalogue). Finally, there is a formal reason, being an interesting combination of two authors, a new context arising from co-exhibiting.

Tomasz Daniec and Krzysztof Świątek are two assistant professors from the Faculty of Graphic Arts, at the Academy of Fine Arts in Cracow. Both



NOL / akwatinta / 60x100 cm / 2010

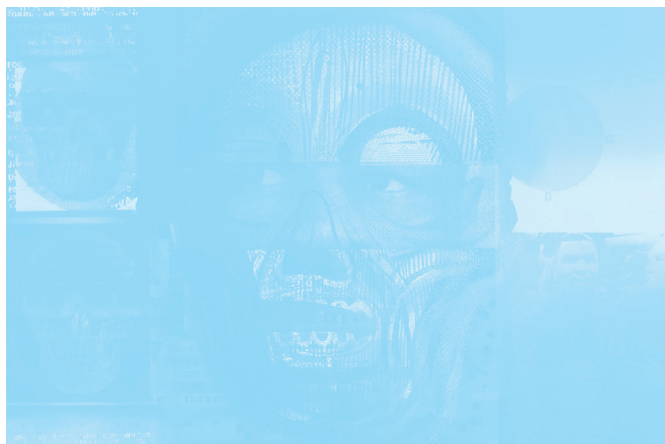
of them belong to the elite of the middle-aged (the younger one) generation of graphic artists. Both have a significant portfolio of work. And both of them have been teaching for many years. Tomasz Daniec is well-built, philosophical in nature, and has a subtle smile on his face, which tells you that he has an incurable affection for surrealism. As for Krzysztof Świątek, he is rather stocky, dynamic and optimistically determined (which comes as a rarity in the decadent, *fin-de-siècle* Cracow). Daniec is a calm personality, causing no inconvenience, while Świątek never ceases to frolic. Both of them have a sophisticated sense of humour, which is always a sign of rich imagination and intelligence.

It is fascinating how art can reflect our personalities, characters, thoughts and emotions. Both gentlemen take in handfuls from the world that twines around us more and more closely – the world that has never been as shrunk as in the recent years. Mike T. or the photo of the flying saucers over New Jersey may become a subject or an inspiration for artists from Pernambuco, as well as from Cracow, Kosice or New York. I am not the one to judge whether such cosmopolitan approach to subjects is right or wrong – besides, has it ever been any different? Daniec and Świątek catch subjects in their nets, as if they were two mad entomologists. However, they do not pin them down in the album, but depict, with rapture on their faces, each in their own unique way, and then let them fly free. What they have

in common with the 19th century illustrators is not the convention, but mastery in technique. Daniec is a master of intaglio printing, while Świętek of lithography. Their strength is a subjective individuality of perspective, making a strainer out of one's own artistic personality. Świętek is insolent in his assortment of applied measures – he is a fighter who punches you accurately with colour and diversity of combined forms. Daniec is ascetic in colours, resembling a Zen warrior, fighting the audience in their heads.

What makes them alike is the decisive strength of the presented forms and the precision of the imagined visions. It is a straight-to-the-point poetry, articulated in a strong, distinct and resonant way.

I have this suspicion, close to certainty, that it will not only be the pleasure of experiencing the work of both gentlemen, but we shall also have this exceptional fun of experiencing their work, simultaneously. This is by far the main concept behind this exhibition. It is this strange, intriguing, two-headed creature. We can call it Święniec or Dantek, as you see fit. The creature shall live a very intensive life, until the very last day of the exhibition. Then, it shall be transferred to our memory, as an immaterial reminiscence. Something tells me it will be a while before we have got rid of it ♦



Mike T. nie boi się śmierci, bo śmierć ma oczy Mike'a T. / litografia / 72x107 cm

Grafiki prezentowane w Galerii Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach Koszarowa 19 pochodzą z dwóch serii. *Peryferia* powstawały od 2007 do 2009 roku. Miały być próbą opisaną strefy *obrzeża*, ujętej przede wszystkim, ale nie tylko, jako obszar fizyczno-geograficzny. Wybór tej strefy związany był z przekonaniem, że najpowszedniejsze doświadczenia będą naturalnym i doskonałym rejonem peregrynacji. Założeniem było, aby opis zawierał systematykę wszystkich elementów składających się na badany obszar, oraz zjawisk w nim występujących. Od początku wiadomym też było, że jest to zamiar skazany na niepowodzenie. Rzeczywistość niechętnie poddaje się opisowi polegającemu na katalogowaniu jej składników. Zawsze będzie to katalog niepełny, a im bardziej będzie uporządkowany, tym więcej rzeczy i zjawisk nie będzie spełniać kryteriów nim rządzących i znajdzie się poza jego obrębem. Próby opisaną *peryferii* zakładały dodatkowo, że są konstrukcją, której budulcem są rzeczy materialne, zaś procesy, które zachodzą w jej wnętrzu scalają i podtrzymują lub burzą jej stabilność czy równowagę. Podczas pracy nad cyklem zbliżyłem się do stwierdzenia, że nie istnieje żadna taka konstrukcja – parafrazując zdanie

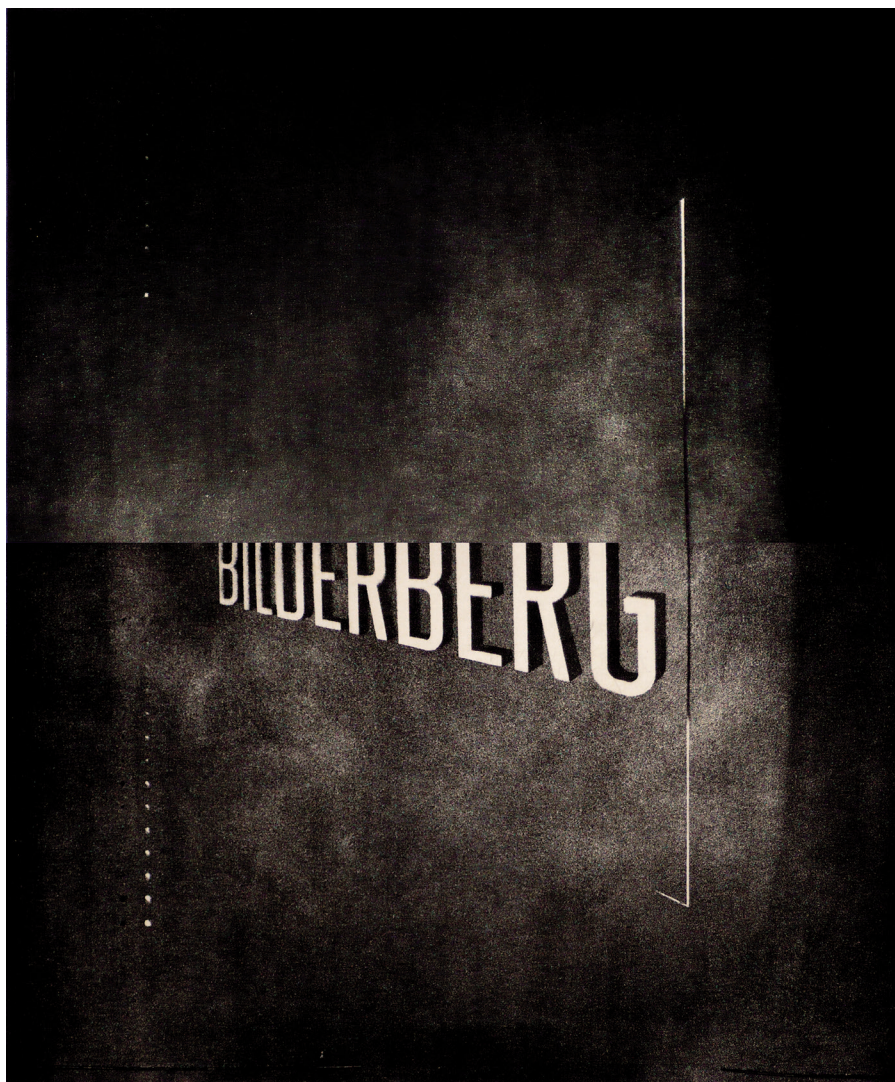
przypisywane Heraklitowi: *W najlepszym razie peryferia są kupą śmieci porozrzucanych na chybił trafił.*

Prezentowane tu grafiki, zainspirowane formą widzianego z oddali budynku hurtowni i betonowego osadnika, w oczywisty sposób ukazujące fiasko całego przedsięwzięcia, nadały całości pożądaný przeze mnie ton. We wszystkich pracach cyklu postanowiłem celebrować nastrój nudy, pustki i bezruchu.

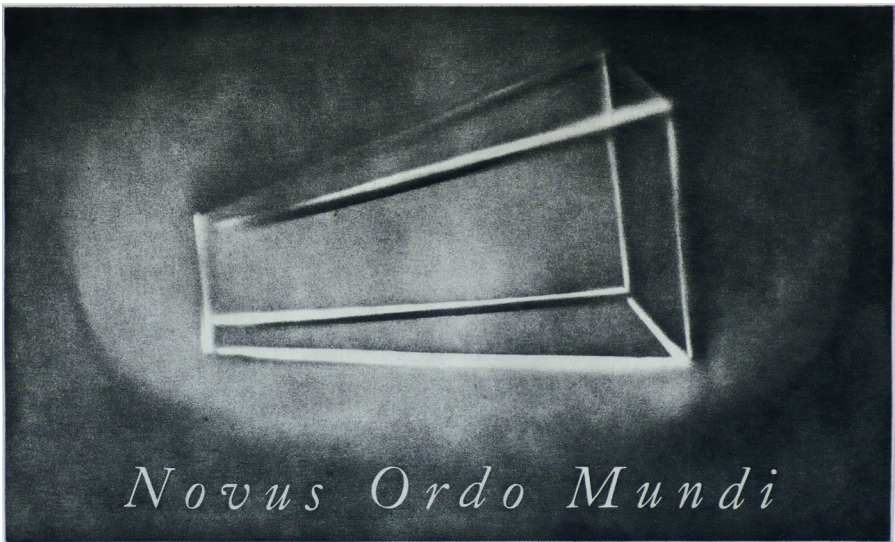
Nowy Porządek Świata – cykl rozpoczęty w 2010 roku i jak dotąd nieukończony, wziął swoją nazwę od systemu teorii spiskowych, opisujących bieżące i historyczne wydarzenia w sposób dalece odbiegający od ogólnie przyjętego. Właściwy dla koncepcji The New World Order, nacechowany chorobliwą podejrzliwością ogląd rzeczywistości, zakłada istnienie tajnych sił zakulisowo sterujących światem. NWO nie jest monolityczną teorią, a raczej systemem twierdzeń, które w niektórych elementach spójne, w innych wzajemnie się wykluczają. Będąc obszarem intensywnej aktywności wyznawców, anektuje istotne i (pozornie?) błahe wydarzenia i zjawiska, tworząc wielowarstwową, alternatywną wizję rzeczywistości. Jako idea jest sferą, w której absurd i śmiertelna powaga są ze sobą ściśle związane.

Grafiki, które składają się na *Nowy Porządek Świata* odnoszą się do elementów teorii z chłodnym dystansem, choć czasem towarzyszy mi pokusa, aby zawrzeć w nich pasję i żarliwość wyznawcy ♦

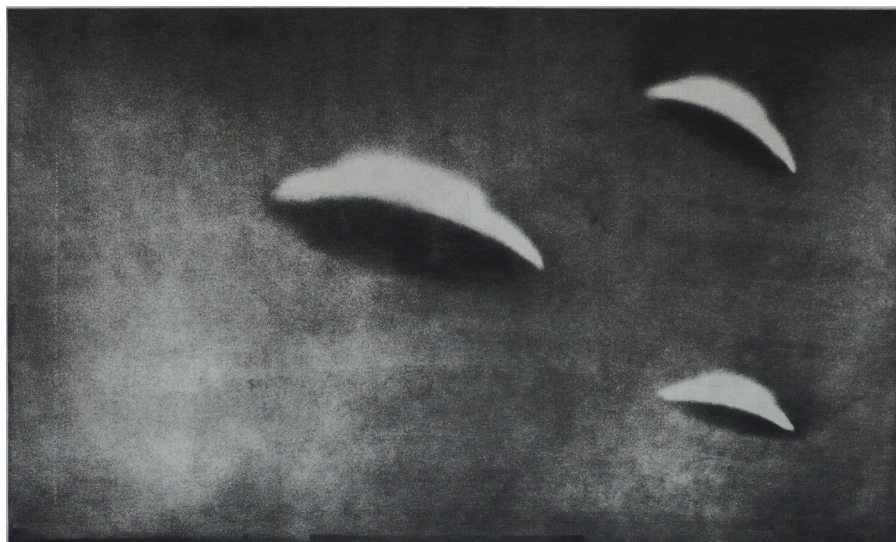
ukończony, wziął swoją nazwę od systemu teorii spiskowych, opisujących bieżące i historyczne wydarzenia w sposób dalece odbiegający od ogólnie przyjętego. Właściwy dla koncepcji The New World Order, nacechowany chorobliwą podejrzliwością ogląd rzeczywistości, zakłada istnienie tajnych sił zakulisowo sterujących światem. NWO nie jest monolityczną teorią, a raczej systemem twierdzeń, które w niektórych elementach spójne, w innych wzajemnie się wykluczają. Będąc obszarem intensywnej aktywności wyznawców, anektuje istotne i (pozornie?) błahe wydarzenia i zjawiska, tworząc wielowarstwową, alternatywną wizję rzeczywistości. Jako idea jest sferą, w której absurd i śmiertelna powaga są ze sobą ściśle związane. Grafiki, które składają się na *Nowy Porządek Świata* odnoszą się do elementów teorii z chłodnym dystansem, choć czasem towarzyszy mi pokusa, aby zawrzeć w nich pasję i żarliwość wyznawcy ♦



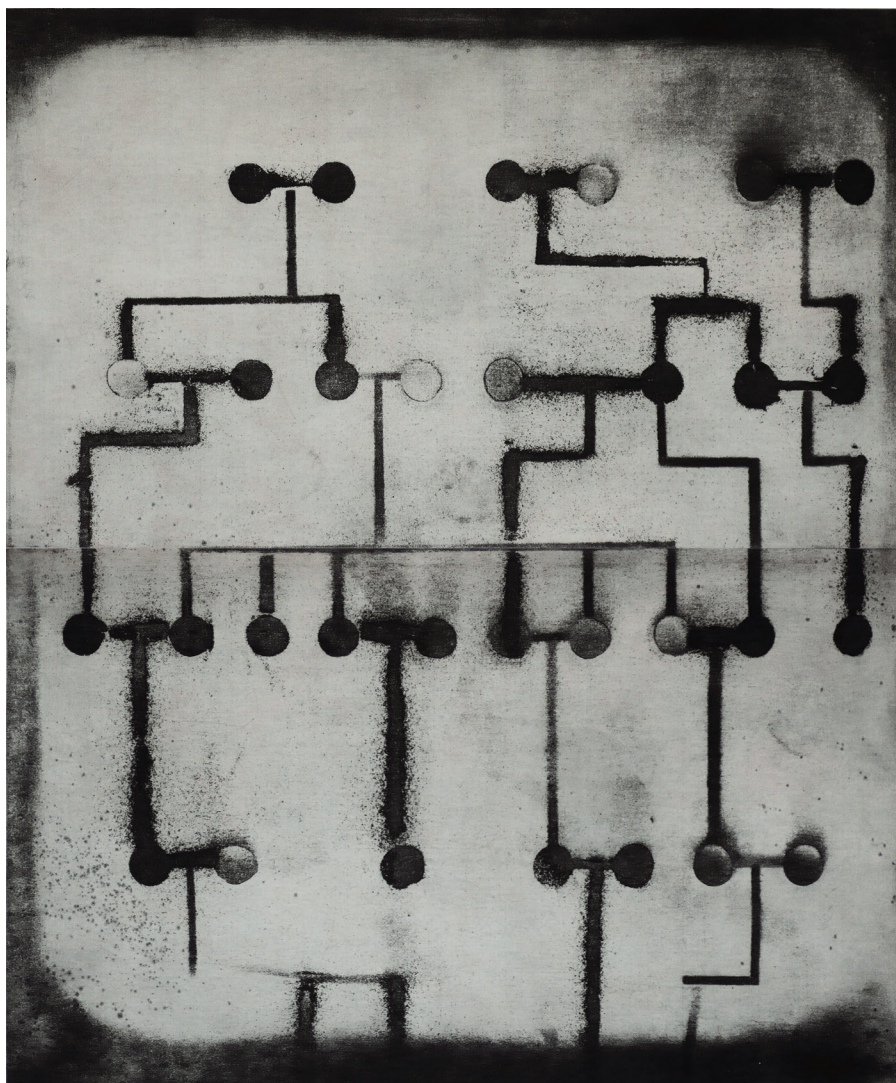
Bilderberg / akwatinta / 120x100 cm / 2011



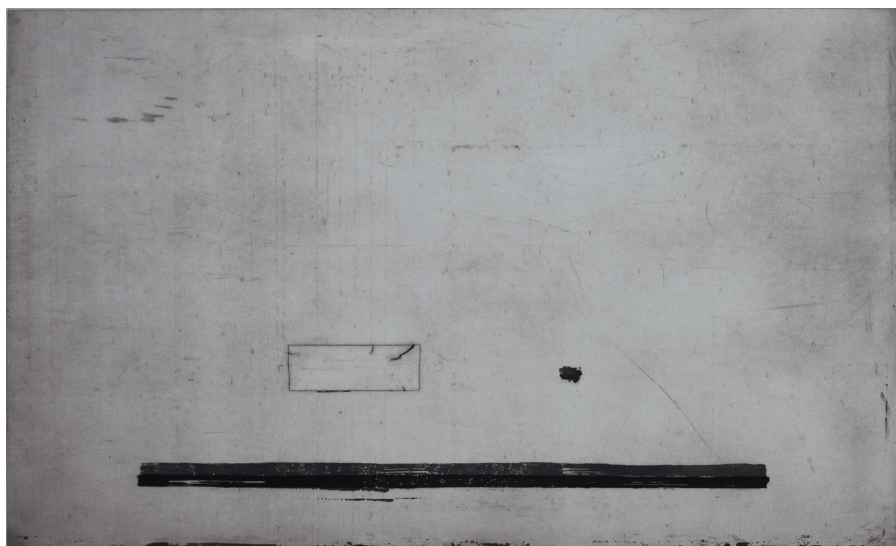
NOM / akwatinta / 60x100 cm / 2010



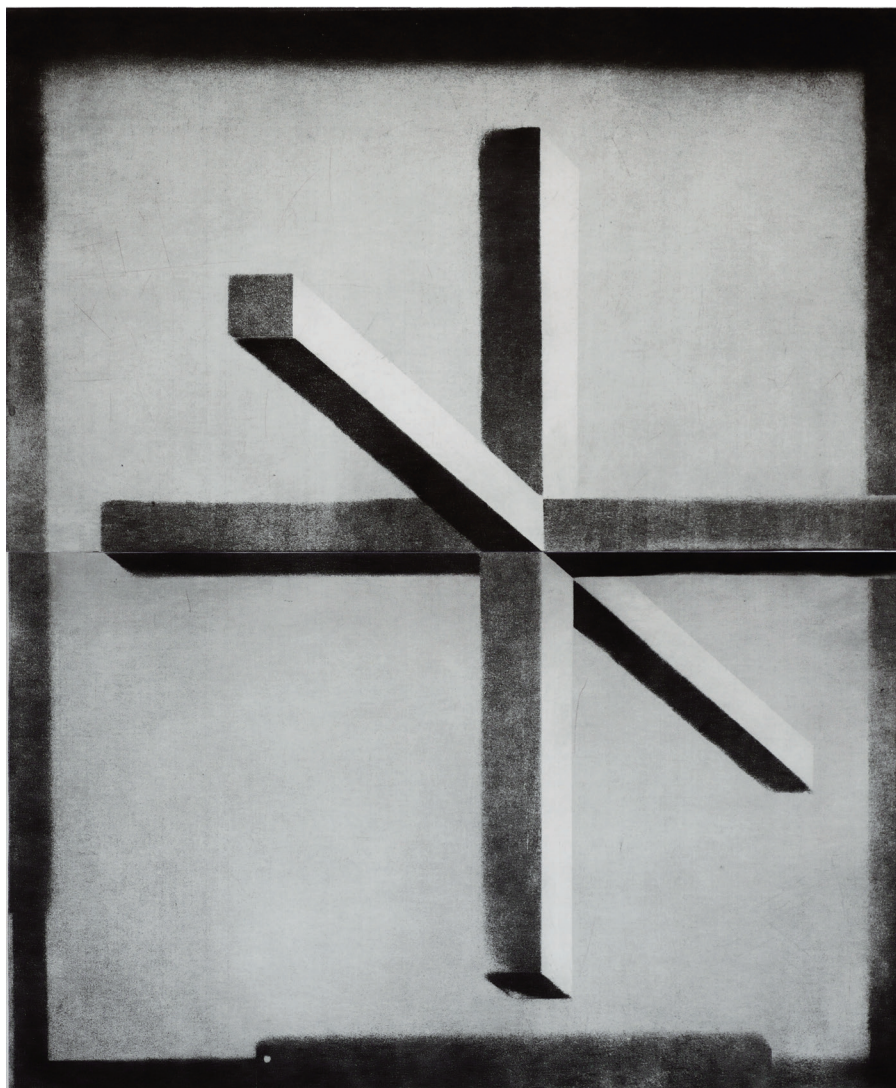
NOL / akwatinta / 60x100 cm / 2010



Eugenika / akwatinta / 120x100 cm / 2010



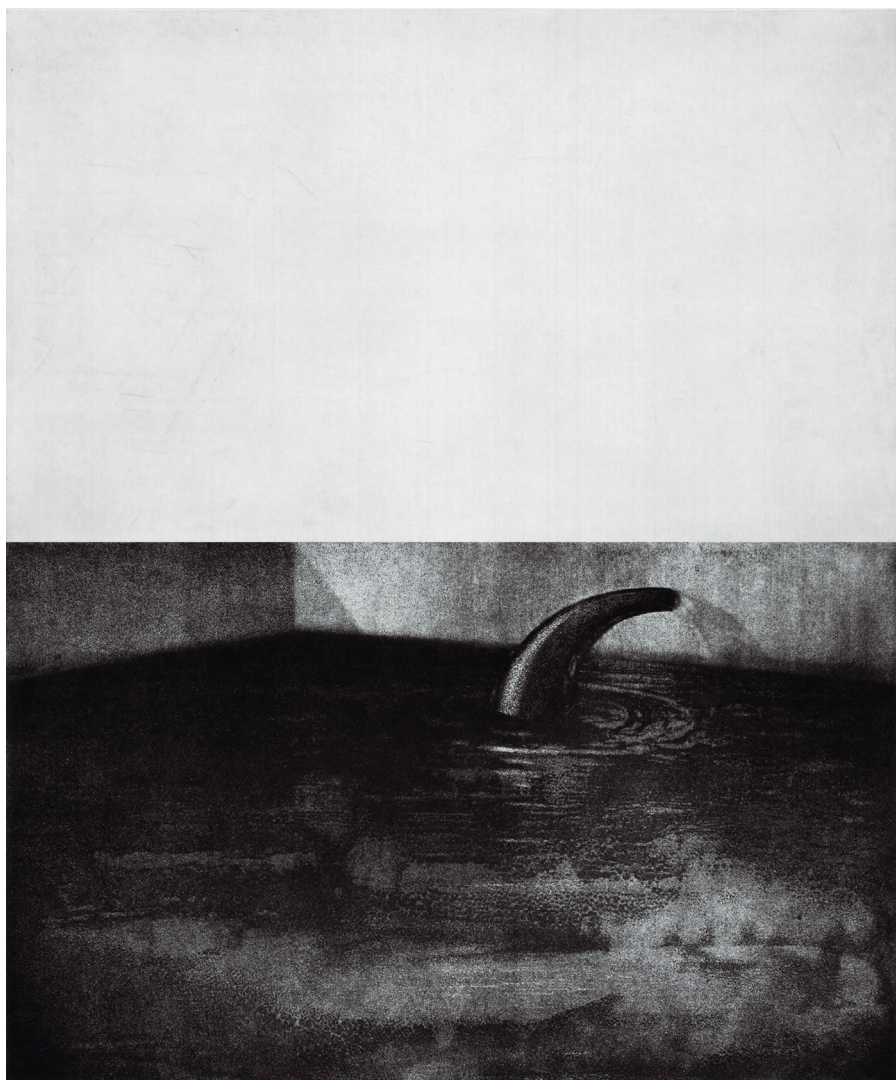
WTC / akwatinta / 60x100 cm / 2011



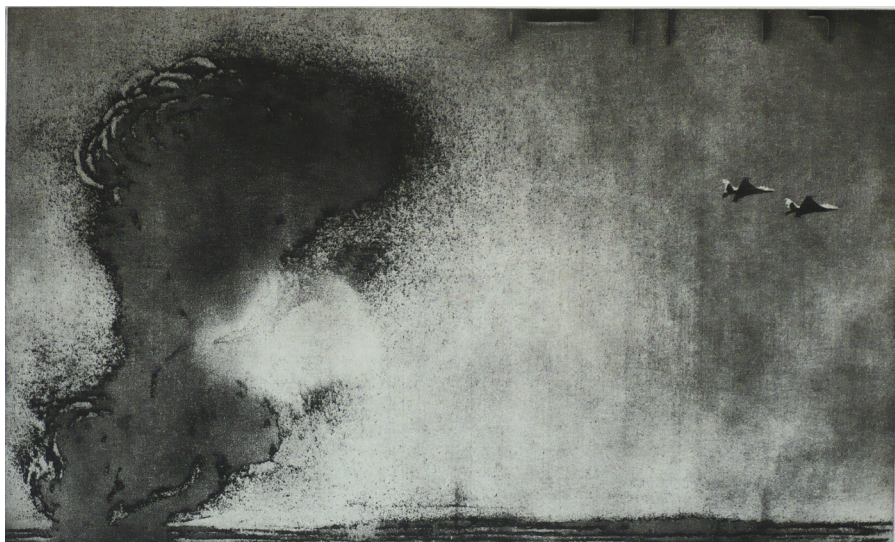
Sepsis / akwatinta / 120x100 cm / 2010



Trwoga / akwatinta / 60x100 cm / 2011



Ropa / akwatinta / 120 x 100 cm / 2011



Dym / akwatinta / 60x100 cm / 2010



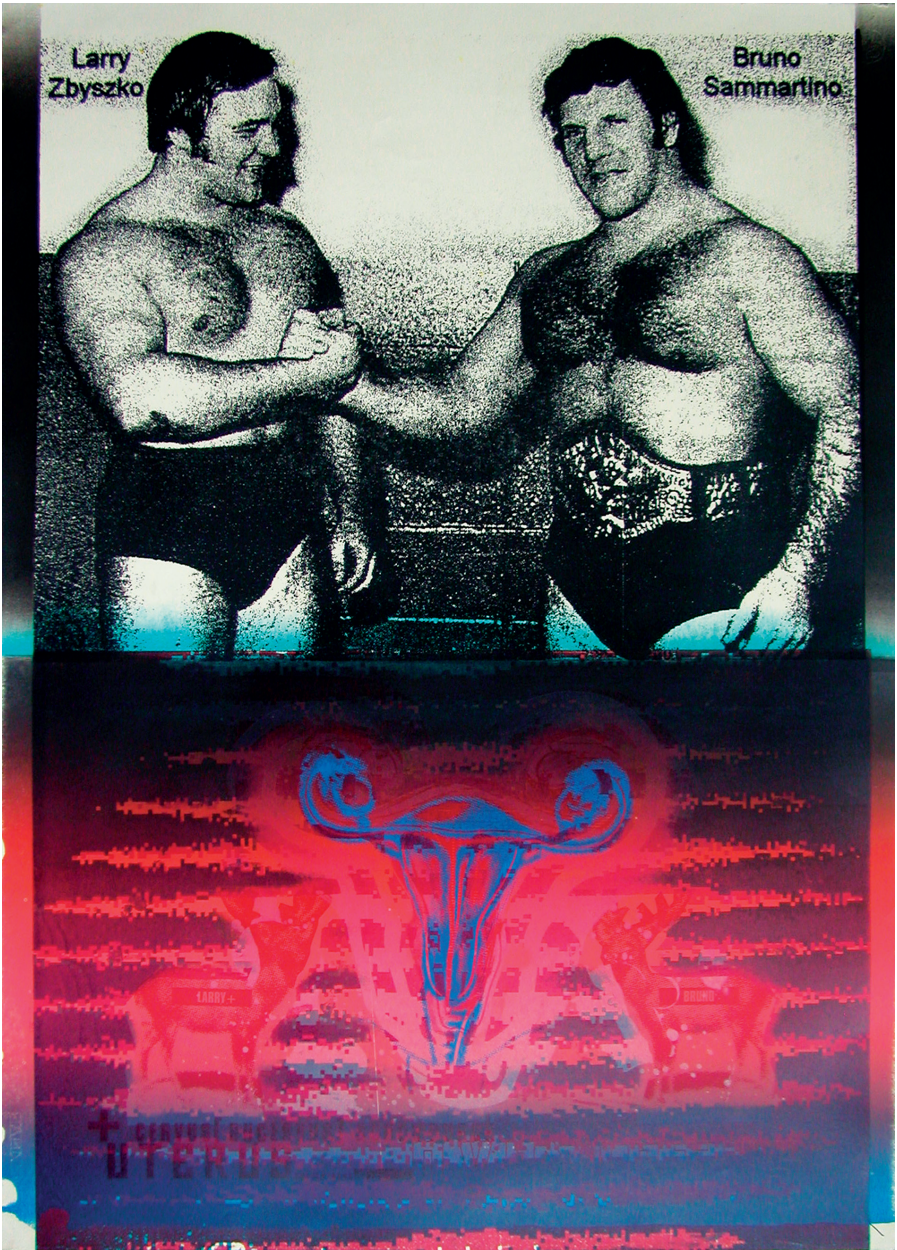
Fukushima / akwatinta / 60x98 cm / 2011

Adrenalina, zwana także epinefryną – hormon i neuroprzekaźnik katecholaminowy, wytwarzany przez gruczoły dokrewne, pochodzące z grzebienia nerwowego (rdzeń nadnerczy, ciałka przywzrostkowe, komórki C tarczycy) i wydzielany na zakończeniach włókien współczulnego układu nerwowego – tak brzmiąca definicja medyczna, będąc naukowym opisem, raczej nie ma mocy inspirującej do działań artystycznych. Należy pójść nieco dalej i spróbować zmienić medyczny punkt widzenia na aspekt psychologiczny – bo adrenalina to hormon strachu, walki i ucieczki. To pokłady energii wyzwalone samoistnie, poza naszą decyzyjnością. To silne bodźce, które motywują nas do działania podczas wzmożonego napięcia psychicznego. Jest to naturalna reakcja na stres. Gdy połączymy wysiłek fizyczny z silną motywacją psychiczną, to otrzymamy koktail z mocno procentową zawartością adrenaliny. Odpowiedzialne za taki stan rzeczy są m.in. rywalizacja, walka, wszelkiego rodzaju egzaminy – na przykład doktorski.

Prace przedstawiane na wystawie to zestaw litografii powstałych w latach 2008–2010, wykonanych w ramach pracy doktorskiej. Żadna z nich w końcowym efekcie nie wygląda tak, jak miała wyglądać w założeniach. Może z racji tego, że są to druki z kilku, a nawet z kilkunastu matryc. Druk

zaplanowany stawał się eksperymentem. Często jedna forma występuje w różnych grafikach, ewoluuje, przybiera inny charakter, mniej lub bardziej rozpoznawalny próbując zaistnieć w odrębnych światach. Znaczący wpływ na zabieg kilkukrotnego wykorzystywania matryc miał ich idealny charakter. W mojej opinii często są one perfekcyjne na kamieniu, stanowią formę skończoną i żaden druk, nawet najlepszy, nie jest w stanie im dorównać. W związku z tym każdy zmodyfikowany druk tej samej matrycy jest próbą osiągnięcia ideału. Szablony, spray, transfer, ksero, collage, farby offsetowe – to zabiegi i sztuczki mniej lub bardziej litograficzne, bez których moje prace nie mogłyby zaistnieć. Szablony i transfer ksero to elementy, które wykorzystuję praktycznie od początku – pomimo tego, że przez ortodoksów graficznych kilkanaście lat temu były uważane za gwałt na idealnej i czystej formie litograficznej. Nie zrezygnowałem z prób połączenia „barbarzyńskich” elementów z klasycznym ideałem. Do klubu „profana” dołączyli nowi członkowie – *spray* i farby offsetowe. Gdybym drukował tylko farbami litograficznymi, być może jeszcze nie skończyłbym druku. Farby offsetowe pozwoliły mi drukować dzień po dniu i stworzyły efekt ciężkiej, gęstej przestrzeni, który to w przypadku tematyki, wokół której się poruszam, w ogóle mi nie przeszkadza. Natomiast *spray* jest czymś dla mnie nowym, dopiero się uczę nim posługiwać i nie do końca jestem w stanie nad nim zapanować. Niemniej jednak ta zabawa mnie uwiodła i pozwoliła wykorzystać możliwości pełniejszego krycia farby i zderzyć ją z transparentnymi właściwościami farb litograficznych.

Tematyka prac to luźna interpretacja i nawiązanie do sportów zwanych adrenalinowymi – w szczególności dotyczy sportów walki, oraz kolarstwa tzw. grawitacyjnego (*downhill*). Jest to moja bardzo subiektywna wizja – wizja, która nie mówi wprost, nie ilustruje, nie próbuje nazywać, opisywać. Często są to przedstawienia anegdotyczne, wymyślone, naładowane emocjonalnie, odnoszące się do moich fascynacji, wspomnień z dzieciństwa. Są to również przedstawienia stanów umysłu, reakcji na stres, złość. Pozorna statyka niektórych przedstawień to cisza przed burzą, to skupienie przed czymś, co nastąpi, to koncentracja przed walką, to pewność wygranej, to zmęczenie po wysiłku, to radość zwycięstwa ♦





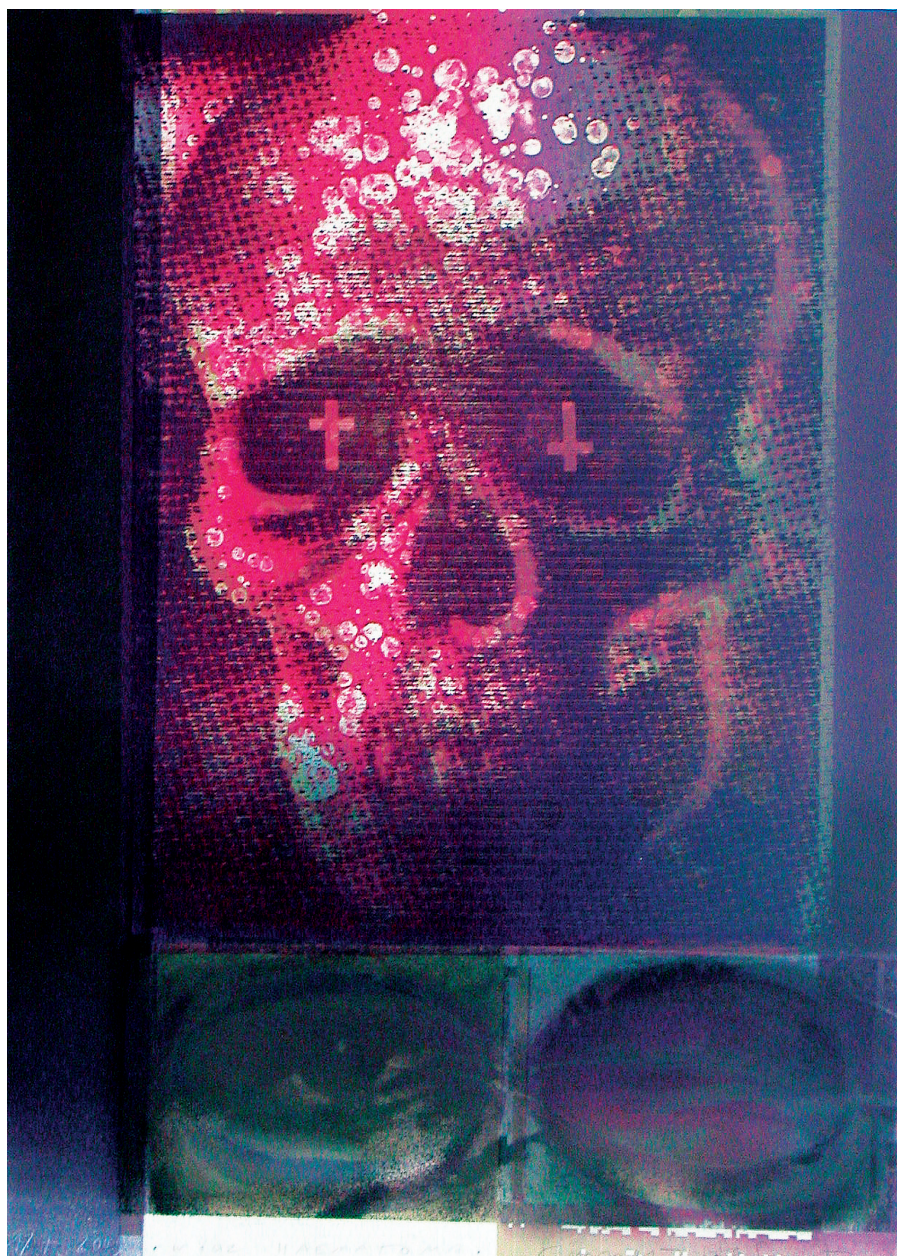
↑ Sztandar agresji i proporzec kontuzji / litografia / 70x99,5 cm / 2009

← I przysięgamy strzec poroża w kolorze blue / litografia / 107x78 cm / 2009

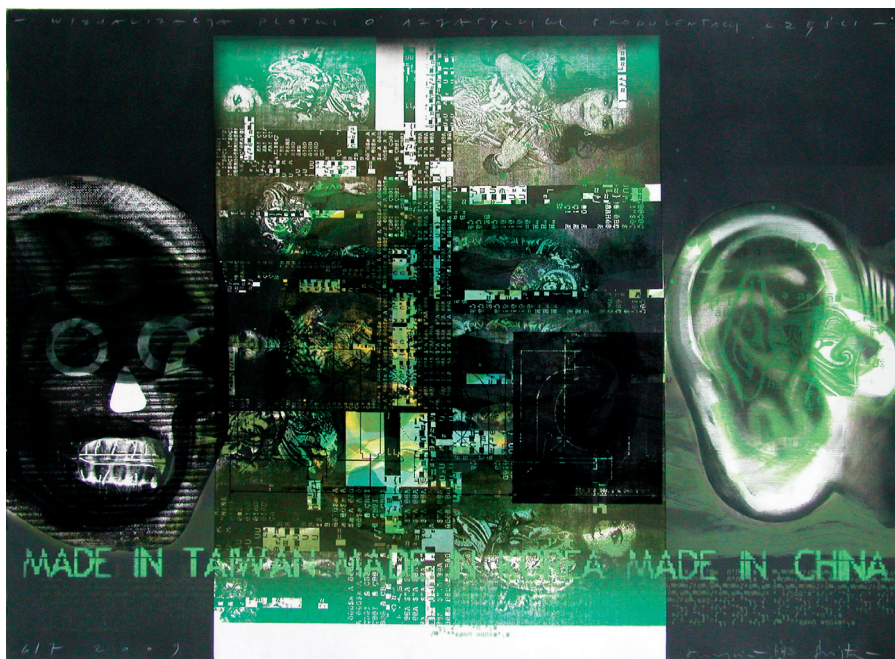


↑ Chłodny kalkulator / litografia / 78x79,5 cm / 2009

Wódz Hameatoma / litografia / 105x74 cm / 2009 →







↑ Wizualizacja plotki o azjatyckich producentach części /
litografia / 78x107 cm / 2009

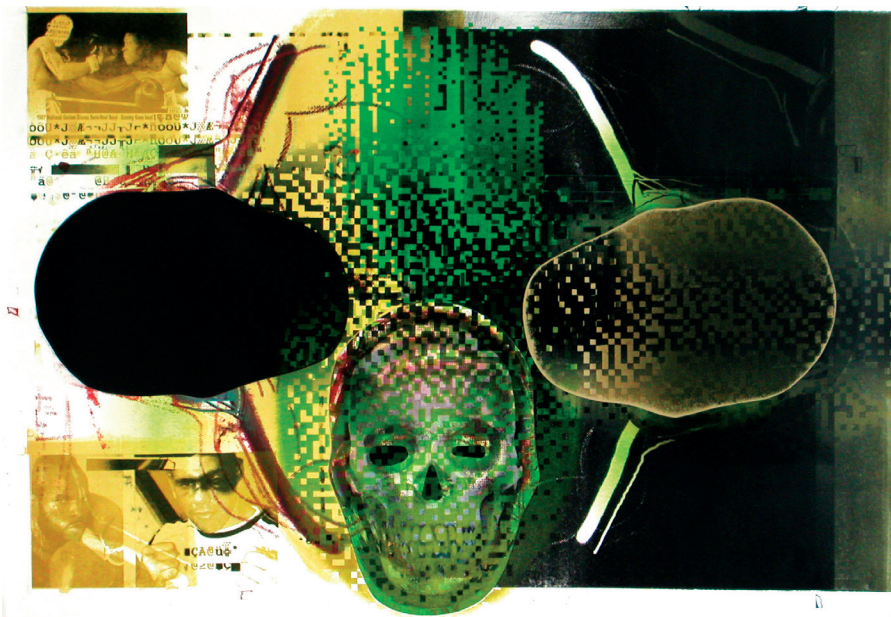
← Możecie mnie cmyknąć w ego / litografia / 107x78 cm / 2009





↑ Koniec cywilizacji białego człowieka / litografia / 78x107 cm / 2009

← Telewizyjny kurs projektowania ogrodów wg Damiana Omena / litografia / 107x78 cm / 2009



↑ Tomografia komputerowa do dupy / litografia / 78x107 cm / 2009

Tryptyk opatkowicki / litografia / 165x78 cm / 2009 →



W latach 1993–1998 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, obronił dyplom na Wydziale Grafiki pod kierunkiem profesora Stanisława Wejmana. W 2009 roku obronił doktorat na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od 1998 roku pracował jako asystent, a od 2010 jako adiunkt w Pracowni Miedziorytu na Wydziale Grafiki ASP w Krakowie. Od 2011 jest kierownikiem Pracowni Rysunku II na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Brał udział w około 50 wystawach w Polsce i za granicą. Laureat licznych nagród i wyróżnień.

WYSTAWY INDYWIDUALNE

- Terminal, malarstwo | Galeria Nautilus | Kraków | 2007
- Terminal, malarstwo | Galeria Czas | Będzin | 2007
- Kacper Bożek, Tomasz Daniec – grafika | Galeria Nautilus | Kraków | 2004
- Kacper Bożek, Tomasz Daniec – grafika | Galeria Czas | Będzin | 2004

WYSTAWY ZBIOROWE

- Międzynarodowe Biennale Grafiki | Guanlan, Shenzhen, Chiny | 2011, 2009
- Prints from Krakow | St. Cloud University (MN), USA | 2010
- Międzynarodowe Biennale Grafiki | Taichung, Tajwan | 2008, 2003, 2001
- Międzynarodowe Triennale Grafiki | Wiedeń | 2007
- Premio di Incisione | Carnello, Włochy | 2005
- Młoda Grafika Polska | Gmach Rady Europy | Strasburg, Francja | 2002
- I Międzynarodowy Przegląd Małej Formy Graficznej | Cremona, Włochy | 2001
- Rekomendacje | Kijów, Kraków | 2001, 2000

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

- Guanlan International Print Prize 2011 | III Międzynarodowe Biennale Grafiki | Guanlan, Shenzhen, Chiny | 2011
- nominacja do Grand Prix | VII Triennale Grafiki Polskiej | Katowice | 2009
- Guanlan International Print Prize | II Międzynarodowe Biennale Grafiki | Guanlan, Shenzhen, Chiny | 2009
- nagroda indywidualna III stopnia Rektora ASP w Krakowie | 2007

- Nagroda Rektora ASP w Poznaniu | VI Triennale Grafiki Polskiej | Katowice | 2006
- srebrny medal w kategorii grafika | XI Międzynarodowe Biennale Grafiki i Rysunku, Taichung, Tajwan 2003

2

KRZYSZTOF ŚWIĘTEK

URODZONY W 1969 ROKU W KRAKOWIE

W latach 1990–1995 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Obronił dyplom na Wydziale Grafiki, w Pracowni Litografii profesora Romana Żygulskiego. Od 1996 był asystentem w Pracowni Litografii, od 2005 wykładowcą. Od 2011 adiunktem w tejże pracowni. W 2010 roku uzyskała stopień doktora w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne. Zajmuje się litografią, malarstwem, rysunkiem, grafiką projektową, ilustracją. Jest właścicielem firmy odzieżowej TDP. Interesuje się *street artem*. Designer, związanym z subkulturami, tatuażem, a ponadto psami bojowymi, motocyklami, sportami walki oraz ekstremalnymi.

WYSTAWY INDYWIDUALNE

- Wystawa grafiki | Galeria Łącznik | Kraków | 2011
- Wystawa grafiki | Mała Galeria | Nowy Sącz | 1999
- Wystawa rodzinna | Galeria Szalom | Kraków | 1998

WYSTAWY ZBIOROWE

- Nordnorsk Kunstnersenter | Svolvær, Norwegia | 2011
- Wystawa Wydziału Grafiki z Krakowa | St. Cloud University, Kiehl Gallery | USA | 2010
- Pressing matter – a glimpse at the polish print continuum | The Polish Museum of America | Chicago | 2009
- Następcy | Sztokholm, Szwecja | 2003
- MTG, Rekomendacje | Bunkier sztuki | Kraków | 2000

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

- nagroda Rektora ASP we Wrocławiu | Triennale Grafiki Polskiej | 2009
- wyróżnienie Hahnemühle | Triennale Grafiki Polskiej | 2006
- wyróżnienie | Nagroda im. Chodowieckiego | Sopot | 2002
- II nagroda | Grafika Roku | ASP Kraków | 1996, 1998

ZESZYT NR 1 – GALERIA KOSZAROWA

Tomasz Daniec – Peryferia / Nowy Porządek Świata

Krzysztof Świętek – Adrenalina.com

REDAKCJA / EDITED BY

Anna Cichoń, Grzegorz Hańderek

TEKSTY / TEXTS

Darek Vasina, Tomasz Daniec, Krzysztof Świętek

PROJEKT GRAFICZNY / GRAPHIC DESIGN

Roman Kaczmarczyk

SKŁAD / LAYOUT

Roman Kaczmarczyk

FOTOGRAFIE / PHOTOGRAPHY

Tomasz Daniec, Krzysztof Świętek

KOREKTA / PROOFREADING

Anna Cichoń

TŁUMACZENIA / TRANSLATION

Iza Blacha

WYDAWCA / PUBLISHED BY

Wydział Artystyczny

Akademii Sztuk Pięknych

w Katowicach

DRUK / PRINTED BY

CUD-DRUK w Rudzie Śląskiej

NAKŁAD / CIRCULATION

200 egzemplarzy

© COPHYRIGHT

ASP Katowice

